Kichająca wiedźma

Za siedmioma górami, za siedmioma rzekami w niewielkiej chatce mieszkała wiedźma. Nie była to jedna z tych złych niedobrych wiedźm które robiły krzywdę dzieciom i wszystkim stworzeniom dokoła. Wręcz przeciwnie, wiedźma ta choć niezbyt urokliwa i rozgarnięta uwielbiała pomagać każdemu kto tylko tego potrzebował. Mieszkała w na skraju lasu w chatce która przypominała kształtem kurczaka stojącego na jednej nodze. Dość osobliwa i oryginalna chatka która z początku odstraszała wyglądem wszystkie stworzenia z okolicy. Jednak już niedługo zwierzęta mieszkające w tym lesie przekonały się jak dobre serce ma wiedźma. Pewnego dnia, gdy wybrała się ona do lasu po najpotrzebniejsze zioła do stworzenia leczniczego eliksiru spotkała małego, białego, słodziutkiego króliczka którego łapka utknęła w kleszczach zastawionych przez kłusowników. Wiedźma spokojnie podeszła do króliczka i uspokoiła go mówiąc że nie chce mu zrobić krzywdy a jedynie pomóc. Mały przestraszył się wyglądu wiedźmy, gdyż miała haczykowaty noc pełen brodawek, szpiczaste uszy i krzywe, duże zęby, lecz po chwili widząc jak delikatnie stara mu się pomóc uspokoił się. Wiedźma zabrała go do swojej chatki, opatrzyła łapkę i przygotowała eliksir uśmierzający ból. Już tego samego dnia króliczek wrócił do lasu i opowiedział wszystkim o wspaniałej kobiecie która mieszka na skraju lasu i jak pomogła mu, gdy znalazł się w tarapatach. Już niedługo wieść rozniosła się po całym lesie a do chatki codziennie przychodzili nowi pacjenci potrzebujący pomocy. Jednego dnia, gdy wiedźma nieczuła się zbyt dobrze akurat zjawił się niedźwiedź i poprosił o syropek na ból brzuszka, gdyż najadł się za dużo miodku. Wiedźma poszperała po szafkach i już zaraz podała mu lek jednk, gdy to zrobiła zakręciło jej się w nosie i kichnęła głośno -Aaaaapsiiiik Gdy otworzyła oczy przed nią zamiast niedźwiedzia stał mały kotek -Co się ze mną stało?- zapytał niedźwiedź zmieniony w kotka -Zupełnie nie mam pojęcia, ale zaraz coś na to poradzę- odpowiedziała wiedźma przeszukując szafki. W tym samym czasie do chatki wszedł kolejny pacjent- żółw, którego od wczoraj bolało gardło i męczył go kaszel. Wiedźma przeszukując szafki próbowała teraz znaleźć lek dla misia zmienionego w kotka oraz żółwia. I znów zakręciło jej się w nosie -Aaaaapsiiiik I tym razem coś poszło nie tak. Gdy wiedźma otworzyła oczy w miejscu żółwia stał krokodyl. -Co się stało? Dlaczego jestem krokodylem? -Nie mam pojęcia, przepraszam zaraz postaram się to naprawić. I tak wiedźma szukając lekarstwa dla żółwia i misia szukała jednocześnie zaklęcia które odmieni ich z powrotem. Tego dnia wszystko działo się tak szybko. Przychodzili kolejni pacjenci z dolegliwościami na które wiedźma miała pomóc a swoim kichnięciem zamieniała je w coś innego. I tak tego dnia królik został zamieniony w borsuka, lis został zmieniony w sowę, wiewiórka w pieska, myszka w bobra a dzięcioł w norkę. No i oczywiście miś w kotka a żółw w krokodyla. Wszystko było nie tak.. A wiedźma wciąż kichała i kichała. W końcu zwierzęta postanowiły jej pomóc zaparzyły herbatkę, podały wyciąg z lipy i pomogły szukać księgi. Gdy tylko wiedźma poczuła się lepiej wzięła do ręki znalezioną przez zwierzaki, pod jej łóżkiem księgę zaklęć i znalazła czar które odmienił wszystkie zwierzaki. Wszyscy stali w domku wiedźmy i cieszyli się, że znów są sobą. Oczywiście wiedźma pomogła również w dolegliwościach z którymi do niej przybyli. Każdy wyszedł zdrowy, zadowolony i przede wszystkim w swojej skórze :)

MamaWiktorka

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026